OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś dodatek sportowy na str. 4-ej

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

zł. 1.53 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, środa 17 kwietnia 1935 r Nr. 107

Wspólny front 3 mocarstw

ma być gwarancją pokoju w Europie

Konferencja w Stresie zakończyła się w niedzielę w południe. Rano kontynuowane były narady trzech mocarstw w pałacu Boromeo na Isola Bella, gdzie ostatecznie uzgodniono tekst oficjalnego komunikatu, poczem delegaci powrócili do hotelu wysp Boromejskich w Stresie.

Zamykając obrady konferencji w Stresie, Mussolini stwierdził, że czujna i aktywna solidarność trzech mocarstw zabezpiecza pokój Europy. Macdonald i Flandin wyrazili podziękowanie dla Mussoliniego i stwierdzili wzajemną gotowość do współpracy. Macdonald oświadczył: „Jeżeli wrota wiodące do pokoju, które winny być otwarte, zostaną zamknięte, to trzeba aby było zupełnie jasne, na kogo spada za to odpowiedzialność".

Flandin wyraził wdzięczność w imieniu Francji za deklarację wspólną Włoch i W. Brytanji o wznowieniu traktatu locarneńskiego, który gwarantuje nienaruszalność granicy francusko - niemieckiej.

OFICJALNY TEKST REZOLUCJI 3-ch MOCARSTW

Oficjalny tekst rezolucji ogłoszonej w wyniku konferencji trzech mocarstw w Stresie, ma brzmienie następujące:

Przedstawiciele rządów Włoch, Francji i Anglji zbadali w Stresie ogólną sytuację europejską w świetle wyników, jakie dała wymiana poglądów, przeprowadzona w ciągu ostatnich tygodni, oraz w świetle decyzji rządu niemieckiego, powziętej dnia 16 marca, jak również w świetle informacyi, zebranych przez ministrów brytyjskich w toku wizyt dokonanych przez nich w różnych stolicach europejskich.

Po rozważeniu następstw tej sytuacji, przedstawiciele trzech rządów zgodzili się co do różnych spraw, które przedyskutowali.

1) *zgodzili się, co do wspólnej linji postępowania* w toku dyskusji, jaka nastąpi *nad odwołaniem się Francji do Rady Ligi Narodów.*

2) uzyskane informacje umocniły ich w przekonaniu, że należy prowadzić rokowania, zmierzające do pożądanego rozwoju bezpieczeństwa w Europie Wschodniej.

3) przedstawiciele trzech rządów przeprowadzili ponownie zbadanie sytuacji austrjackiej. Przedstawiciele trzech rządów potwierdzają deklaracje angielsko - francusko - włoskie z 17 lutego i 27 września 1934 r., mocą których, *trzy rządy uznały, że konieczność utrzymania niepodległości i integralności Austrji,* w dalszym ciągu ożywiać będzie ich wspólną politykę.

4) w sprawie paktu lotniczego, proponowanego dla Europy zachodniej, przedstawiciele 3-ch rządów zgadzają się na aktywne prowadzenie badań tej sprawy, celem przygotowania *traktatu pomiędzy 5-u państwami,* oznaczonemi w komunikacie londyńskim.

5) przedstawiciele trzech rządów z żalem stwierdzili, że metoda jednostronnego odrzucania traktatów, zastosowana przez rząd niemiecki w chwili, gdy dokonywane zostały kroki, celem osiągnięcia załatwienia sprawy zbrojeń w drodze swobodnych rokowań, poważnie *ugodziła w zaufanie opinji publicznej co do trwałości pokojowego porządku rzeczy.* Z drugiej strony, szeroki zakres niemieckiego programu zbrojeń tak, jak został on ogłoszony, programu, którego wykonanie zostało już poważnie posunięte naprzód, odebrało wszelką wartość przewidywaniom ilościowym, na których dotychczas opierano wysiłki, zmierzające do rozbrojenia, a równocześnie zburzyło nadzieje, któremi ożywione były te wysiłki.

Przedstawiciele trzech mocarstw, mimo to, pragną przyłączyć się do każdego wysiłku natury praktycznej, zmierzającego do załatwienia międzynarodowego zmniejszenia zbrojeń.

6) przedstawiciele trzech mocarstw przyjęli do wiadomości życzenia, wyrażone przez państwa, których statut wojskowy został ustalony przez traktaty w St. Germain, Trianon i Neuilly, a które to życzenia, zmierzają do rewizji tego statutu (dozbroienie Austrji, Węgier, Bułgarji).

WSPÓLNA DEKLARACJA

Poza powyższą rezolucją rządy angielski i włoski złożyły następującą wspólną deklarację, tyczącą się traktatu locarneńskiego:

„Przedstawiciele Włoch i Zjednoczonego Królestwa, Mocarstw, które biorą udział w traktacie locarneńskim tylko w charakterze gwarantów, uroczyście ponownie potwierdzają wszystkie zobowiązania, jakie na podstawie tego traktatu przypadają tym mocarstwom, i oświadczają swoją gotowość wiernego wywiązania się z nich w wypadku, gdy zajdzie tego potrzeba.

Ze względu na to, że zobowiązania wyżej wskazane zostały zaciągnięte w stosunku do wszystkich innych państw, biorących udział w traktacie locarneńskim, niniejsza deklaracja wspólnie złożona na konferencji stresańskiej, w której Francja bierze udział, zostanie oficjalnie zakomunikowana rządom niemieckiemu i belgijskiemu".

DEKLARACJA KOŃCOWA

Wreszcie mocarstwa, biorące udział w konferencji stresańskiej, uchwaliły następującą deklarację końcową:

„Trzy mocarstwa, których polityka ma na celu zbiorowe utrzymanie pokoju w ramach Ligi Narodów, stwierdzają swą całkowitą zgodę, co do przeciwstawienia się wszelkimi właściwymi środkami, każdemu jednostronnemu odrzuceniu traktatów, mogącemu wystawić na nie bezpieczeństwo pokój Europy".

Manifestacje komunistyczne w Paryżu

PARYŻ, (PAT). Partja komunistyczna zorganizowała dziś 3 zebrania na różnych przedmieściach Paryża, mające na celu zaprotestowanie przeciwko 2-letniej służbie wojskowej.

W Iyry na stadjonie zebrało się około 2.000 manifestantów. W Bagnolet policja rozproszyła około 1.000 komunistów, którzy manifestowali pod gołem niebem, nie mogąc się dostać do sali merostwa.

Z drugiej strony w Paryżu w okolicy Metro Michelange doszło do bójki między członkami wspólnego frontu a młodzieżą z Action Francaise. 9-ciu członków wspólnego frontu odniosło rany.

Z GIEŁDY

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28½. Rubel złoty—4.70. Dolar złoty — 9.10. Rubel srebrny — 1.70; 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.82. Gram czystego złota — 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 199.25. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 25.62.

Akcje: Bank Polski 88.25 — 88.50; Węgiel 13.00; Lilpop 19.95.

Venizelos na ławie oskarżonych

ATENY, (PAT). We czwartek rozpocznie się w Sądzie Wojskowym proces 39 oskarżonych o udział w powstaniu. Wśród oskarżonych figurują na zwiska nieobecnych: Venizelosa, gen. Plastirasa, syna Venizelosa, a oprócz tego wielu przywódców powstania opozycji, w tej liczbie redaktorów naczelnych gazet „Elefteron Vinia" i „Imerissios Kirix".

Wczoraj w arsenale rozpoczął się proces 229 marynarzy-powstańców.

Zuchwały napad bandycki

Ofiara opryszków padł właściciel majątku ziemskiego

W nocy dn. 14 b. m., około godz. 23, napadło na dom Mieczysława Korbina, właściciela dóbr Jureczkowej, powiatu Dobromil, woj. lwowskie, 3-ch uzbrojonych bandytów.

Przechodzący obok domu Prachil, kierownik miejscowej spółdzielni, chciał ich zatrzymać, wtedy jeden z bandytów strzelił, raniąc go ciężko w głowę. Ranny Prochil w kilka minut zmarł.

Bandyci wpadli następnie do mieszkania, gdzie był obecny właściciel i jego żona oraz kilku domowników. Korbin rzucił się na jednego z bandytów, w tym czasie drugi bandyta wystrzelił z rewolweru i zranił Korbina lekko w głowę. W międzyczasie żona Korbina wyrwała rewolwer drugiemu bandycie i zaczęła strzelać.

Bandyci uciekli przez okno, nic nie zrabowawszy, pozostawiając na miejscu czapkę, rękawiczki i jeden rewolwer.

Za bandytami zarządzono pościg.

Zabójca policjanta skazany na śmierć

POZNAŃ. Wczoraj rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozprawa karna przeciw 25-letniemu Marjanowi Wyrembkowi, wielokrotnie już karanemu przestępcy, oskarżonemu o to, że w noc przedwigilijną 1934 r. zastrzelił posterunkowego Policji Państwowej Szałkowskiego, wynoszącego w towarzystwie 2-ch wspólników towar, skradziony w jednym ze sklepów. Wyrembek, po dokonanin zabójstwa zbiegł z Poznania i ukrywał się przez dwa tygodnie przed pościgiem policji.

Wyśledzony ostatecznie Wyrembek usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Rana jednak nie była śmiertelna i po kilkutygodniowej kuracji Wyrembek odzyskał zdrowie.

Przesłuchany na rozprawie, Wyrembek przyznał się do winy, którą potwierdzili również świadkowie. W chwili, kiedy rozpoczął wygłaszać orzeczenie biegły sądowy lekarz Dr. Łaguna, Wyrembek dostał ataku nerwowego i kilkakrotnie uderzył z całej siły głową o pulpit ławy oskarżonych. Wskutek tego zajścia, przewodniczący przerwał rozprawę, aż do uspokojenia się podsądnego.

W poniedziałek popołudniu zapadł w Sądzie Okręgowym wyrok w procesie przeciw Marjanowi Wyrembkowi, oskarżonemu o zabójstwo na osobie posterunkowego P. P. Szałkowskiego.

Sąd skazał Wyrembka na karę śmierci przez powieszenie.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

PARYŻ (PAT). — Wczoraj w nocy na 28-ym kilometrze od Bordeaux wpobliżu stacji Marcheprime wydarzyła się poważna

katastrofa kolejowa,

która pociągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach i poważne straty materjalne.

Pociąg pośpieszny elektryczny Pyreneey Cote D'Argent — Paris, idący z normalną szybkością 108 km/godz., z przyczyn jeszcze nieokreślonych,

wykoleił się.

Czwarty wagon wyskoczył z szyn. Spowodowało to przerwanie się całego pociągu i stoczenie kilku wagonów. Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową.

W wyniku katastrofy **3 osoby poniosły śmierć,** a 10 jest ciężko rannych.

Eksplozja paki z nabojami w Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). Wczoraj w godzinach wieczorowych w sklepie materjałów piśmiennych przy ul. Andrzeja 54 nastąpił silny wybuch.

Jak się okazało, eksplodowała paka z nabojami do straszaków, zawierająca około 9000 sztuk nabojów.

Sprzedawca, Stanisław Kaponit, przewieziony został w stanie b. groźnym do szpitala św. Józefa. Pięć osób, znajdujących się w czasie wybuchu w sklepie, opatrzyło pogotowie i przewiozło do domów.

Urządzenie sklepu zostało zniszczone. Powypadały również szyby we wszystkich sąsiednich mieszkaniach.

Wyrok w sprawie „Warranta"

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zakończył się sensacyjny proces o podpalenie składów „Warranta" w Białymstoku, celem uzyskania sumy asekuracyjnej od kilku Towarzystw Ubezpieczeniowych w kwocie 700 tysięcy złotych.

Sąd Okr. w Białymstoku skazał właścicieli wymienionych objektów Lejzora Kugiela, Abla Furmana, Berka Lisa i Szmula Guzowskiego po 4 lata więzienia, przyczem z amnestji zmniejszył tę karę do 2 lat więzienia, Goldsteina i Janowskiego po roku więzienia z amnestji po 6 miesięcy więzienia; przyczem Izaaka Kantora oskar Hirsza i Todela Abramowiczów, Jankla Janusowicza i Jankla Najdorfa uniewinnił

Sąd Apelac. wyrok ten względem skazanych uchylił i uniewinnił ich z postawionych im zarzutów, co do pozostałych wyrok utrzymał w mocy.

Po skasowaniu tego wyroku sprawa powtórnie znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego i w dniu wczorajszym zakończona.

Wyrokiem, którego mocą wyrok I instancji Sąd zatwierdził

Gwałtowna burza

niszczy dobytek wieśniaków

ZBARAŻ, (PAT). Wczoraj przeszła nad powiatem zbaraskim, (woj. tarnopolskiej) gwałtowna burza, która zniszczyła w Suchowicach 33 budynki, w Nowem Siole 18 budynków, w Szepakach 8 budynków i w Koziarach 3.

Ogółem nawałnica zniszczyła 62 budynki, w tem 30 całkowicie.

W Suchowcach wiatr wyrwał w kilku miejscach drzewa z korzeniami, które padając zniszczyły przewody telegraficzne.

Szkody narazie nieustalone

Listy z Czechosłowacji

Wzajemny pakt Francji, Rosji i Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Ostatnich Wiadomości")

Praga, w kwietniu.

Z Paryża donoszą, że minister spraw zagranicznych, Laval

przyjął posła sowieckiego,

z którym omówił sprawę zawarcia francusko - sowieckiego paktu o wzajemnej pomocy.

Techniczne szczegóły umowy omówione będą jeszcze podczas spotkania Lavala z Litwinowem w Genewie.

Pakt podpisany zostanie natomiast w Moskwie, podczas pobytu Lavala. Prasa francuska oznajmia, że wyjazd Lavala do Moskwy nastąpi w dniu 23-go kwietnia.

Po rozmowie z posłem sowieckim, Laval rozmawiał z posłami państw Małej Ententy, którym objaśnił główne zasady projektowanego paktu francusko - sowieckiego, który w najkrótszym czasie, prawdopodobnie podczas pobytu czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, Dr. Benesza, dopełniony zostanie podobną umową czechosłowacko - francuską.

W umowie francusko - sowieckiej oba państwa zobowiązują się wzajemnie do udzielenia różnych udogodnień, jak również do przestrzegania artykułów 10, 16 i 17 paktu Ligi Narodów, dotyczących terytorialnej oraz politycznej niezawisłości państw, jak również zarządzeń przeciwko napastnikowi.

Koła polityczne, tak lewicowe, jak i prawicowe przyjmują projektowany pakt francusko-sowiecki z zadowoleniem. Podkreśla się również, że umowa przyjmowana jest również przychylnie ze strony Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego.

Praskie „Lidové Noviny", organ kół zbliżonych do kierownictwa czechosłowackiej polityki zagranicznej, komentując

paryskie rozmowy
francusko - sowieckie

w związku z konferencją w Stresie, zaznaczają, że o ile pomiędzy Francją i Rosją sowiecką przy udziale Czechosłowacji byłoby można dojść do takiego porozumienia, można powiedzieć, że główna przeszkoda została usunięta i że rokowania znajdują się na właściwej drodze. Paktowi wschodniemu w pierwotnej jego koncepcji zarzucano, że jest właściwie zamaskowanym

związkiem
francusko - rosyjskim
przeciw Niemcom

i że Polska ma ponosić straty, leżąc na drodze pomiędzy Niemcami i Rosją — aczkolwiek, zawarłszy z oboma państwami pakty o nieagresji, obawiać się tego wcale nie potrzebuje.

Obecnie — piszą dalej „Lidové Noviny" — nie może być mowy o żadnym związku, otaczaniu Niemiec czy też zaczepianiu Polski. Chodzi o prostą interpretację artykułów 10, 15 i 16 paktu Ligi Narodów i sytuację, jaka ze względu na brzmienie tychże może się wywiązać. Podpisane strony przyszłej umowy zobowiążą się tylko do tego, że względem siebie spełnią natychmiast i z wszelką energją zobowiązania, które w nieścisłej formie zawarte są już.

Ani Niemcy, ani Polska

nie mogą mieć przeciwko temu żadnych zarzutów.

Chodzi tu właściwie o aplikację starszego już rozwiązania tego samego problemu, rozwiązywanego na konferencji w Locarno. Francja wówczas również oznajmiła kontrahentom swe własne zobowiązania wobec państw wschodnich, tylko, że w owym czasie chodziło tylko o Czechosłowację i Polskę. Obecnie do nich przyłącza się i nowy członek Ligi Narodów, Związek Sowietów. Oczywiście, w tej formie pozostaje Liga Narodów suwerennym rozjemcą w każdym konflikcie na wschodzie. Tylko w wypadku, kiedy Liga Narodów nie potrafiłaby zająć swego stanowiska i nastałaby sytuacja, przewidziana w artykule 15 ust. 7 (mianowicie, przy niezdolności Rady,

każde państwo mogłoby nadal
postępować tak,
jak uważa za dobre

i sprawiedliwe), zastosowana zostałaby praktycznie umowa.

Nie ulega wątpliwości, że zapowiedziany pakt francusko-rosyjski przy udziale Czechosłowacji wywierał odpowiedni wpływ na przebieg rokowań w Stresie.

Śmiertelna bójka przed barem

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę braci Jana i Stanisława Sadochów, oskarżonych o zabójstwo w bójce Józefa Rosińskiego.

Krwawe zajście miało miejsce przy ul. Grochowskiej 119 W barze „Reneta", w ostatnim pokoju gościnnym, raczyli się wódką bracia Sadochowie wraz ze swymi kompanami. Późnym wieczorem do baru wszedł 19-letni Józef Rosiński w towarzystwie dwóch kolegów.

Między Sadochami i Rosińskim z niewiadomych powodów wynikła sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w bójkę między wszystkimi gośćmi baru. Bracia Sadochowie zmuszeni byli salwować się ucieczką, to też wymknęli się z lokalu przez tylne wyjście. Nie dali jednak za wygraną.

Przed barem oczekiwali na wyjście Rosińskiego. W pewnym momencie dotychczasowy triumfator wraz z kolegami wyszedł na ulicę. Bracia Sadochowie rzucili mu wyzwanie.

Rozgrzany wódką i swem zwycięstwem, Rosiński przyjął wyzwanie i, mimo mrozu zrzuciwszy jesionkę i marynarkę, stanął na placu gotów do walki.

Zaczęła się bójka. Aż tu w jednej chwili Rosiński, trafiony ostrem, błyszczącem narzędziem w serce, zwalił się do rynsztoka. Nim obecni rzucili się na ratunek, Sadochowie pobiegli do 17 komisarjatu PP. Tu złożyli zameldowanie, że zostali pobici przy ul. Grochowskiej

W czasie ich obecności w lokalu komisarjatu, świadkowie zajścia przybyli, celem zawiadomienia policji o przestępstwie, a ujrzawszy Sadochów, wskazali na nich, jako sprawców.

Bracia Sadochowie wobec takiego obrotu sprawy zostali na miejscu aresztowani. Jan Sadoch został postawiony w stan oskarżenia za umyślne zabójstwo, a brat jego, Stanisław — za udział w bójce.

Obronę ich wnoszą adw. Gelernter i B. Tomkiewicz.

W imieniu rodziny zabitego powództwo o 11.700 zł. tytułem skapitalizowanej renty wnosi adw. Grabowiec.

Baron i ormiański „baron" przed sądem

Znany z licznych afer oszukańczych baron Marjusz Kelles-Krauz postanowił wykorzystać prześladowania żydów w Niemczech dla swoich celów. Reklamował, że przystąpił do zakrojonego na szeroką skalę wydawnictwa pod tytułem „Ofiary swastyki". W książce tej szeroko miały być omawiane akty gwałtu i teroru hitlerowskich Niemiec.

Chcąc zapewnić książce tej jeszcze większy popyt, wszedł w porozumienie ze „Zrzeszeniem Inwalidów", które zgodziło się na udzielenie wydawnictwu swojej firmy i lokalu.

Baron Kelles-Krauz dobrał sobie do pomocy b. majora, ormiańskiego pochodzenia, Włodzimierza Fergazarowa i wraz z nim przystąpił do zmontowania aparatu propagandystycznego.

Liczni akwizytorzy zaczęli odwiedzać prywatne osoby, instytucje i firmy handlowe, którym wmawiano, że księga „Ofiary swastyki" będzie ogromnem dziełem, że dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na cele inwalidzkie i t. p.

Przyjmowano zamówienia na poszczególne egzemplarze i na ogłoszenia.

Nabrani przez aferzystów wpłacali po 10 — 25 zł.

Wreszcie książka ukazała się, ale w małym niezwykle formacie. Treść jej była bezwartościowa do tego stopnia, że Komisarjat Rządu cały nakład skonfiskował.

Przeciwko bar. Kelles-Krauzowi i Fergazarowowi prokurator wytoczył akt oskarżenia o oszustwo. Odpowiadali oni wczoraj przed sądem.

Na stole sędziowskim znalazły się egzemplarze broszurki „Ofiary swastyki" i dzięki temu liczni świadkowie, powołani do sprawy, mogli się przekonać... na co wyrzucili pokaźne sumki pieniężne.

GOSPODARCZE DERBY

Pożyczka inwestycyjna cieszy się wielkiem zainteresowaniem całego społeczeństwa. Nic w tem dziwnego. Jest to przecież gra połączona z oszczędnością i oszczędność połączona z grą.

Gra jest zazwyczaj przyjemnością bardzo kosztowną. Wielka niespodzianka, która jest tajemnicą karty czy wyścigów, zwykle drogo nas kosztuje. Ryzykuje się stawkę, ryzykuje się stawkę, ryzykuje się przegraną. Emocja hazardu należy zwykle do najkosztowniejszych emocyj.

Z drugiej strony — oszczędność ciułacza ma w sobie wiele monotonji. Kiedy bowiem lokujemy pieniądze na normalny procent, jeśli tylko lokata jest murowana, wiemy jaką sumę zarobimy w ciągu miesiąca, czy roku. Niema w tem uroku niespodzianki, a ów dochód nie może przekraczać nad miarę możliwości naszego kapitału. W tym wypadku nasze prywatne szczęście nie przychodzi do głosu.

W każdym człowieku jest żyłka hazardu i żyłka oszczędności. Jedna przeważa nad drugą, ale tak gracz jak i ciułacz posiadają obie w pewnym stopniu.

Pożyczka inwestycyjna łączy w sobie te dwa pierwiastki. Jest to pożyczka 7.5%, a przyczem 4.5 przypada na liczne premje, a pozostałe 3% będą wypłacane jako normalne oprocentowanie.

Jest jeden z tych rzadkich interesów, na którym zarabiają wszystkie zainteresowane osoby i nabywcy i społeczeństwo i państwo

Jak powszechnie wiadomo, owe 150 miljonów złotych które skarb otrzyma tą drogą, będą w całości przeznaczone na cele inwestycyjne. Na drogi, na regulację rzek i zabezpieczenie przed klęską powodzi, która tak boleśnie dała nam się we znaki.

Roboty owe zatrudnią tysiące rąk bezrobotnych, którzy nie mają pracy dzisiaj, tak jak każdy z nas może jej nie mieć jutro.

W ten sposób każdy, kto nabędzie pożyczkę inwestycyjną, będzie grał oszczędzając i oszczędził grając oraz będzie posiadał tę świadomość, że przyczynił się do zatrudnienia innego człowieka i do wzrostu potęgi gospodarczej państwa.

Zapowiadamy powiedzenie, że dzień losowania premji pożyczki inwestycyjnej stanie się tem dla narodowego społeczeństwa, czem dzień derbów jest dla Anglików.

Sw. K.

Wiosna winna

(A. E.) Dziwna przygoda miała miejsce w lasku Bielańskim.

Na trawce siedziała panna Julcia Sitkowska ze swą ulubioną suczką, gdy zbliżył się do niej pan Jerzy Konarczyk, trzymając na smyczy pieska.

— Można tu klapnąć koło pani? — zapytał młodzieniec.

— Rozumie się, że można. Przecie miejsca nie numerowane.

Wobec tego pan Jerzy usadowił się obok panny Julci, a jego piesek z wywieszonym jęzorkiem ułożył się tuż koło suczki.

A że słoneczko przygrzewało i w powietrzu była wiosna, więc piesek, zerkając na suczkę, począł zalotnie merdać ogonkiem, zaś młodzieniec również czule spoglądał na panienkę i mówił:

— Niby już ciepło, a jednak jakoś mokro w tem miejscu. Może tu jakie dziecko przed nami siedziało?

— Ii tam, co za dziecko. Zwyczajnie jeszcze wilgoć w ziemi jest, bo przecie dopiero co po zimie.

— Znakiem tego trza się będzie do panny przysunąć, to będzie trochę cieplej!

Panna Julcia nie protestowała. Młodzieniec przysunął się bliziutko, szeptał panience w ucho komplementy i pozwalał sobie na coraz zuchwalsze figle; a tuż obok jego piesek w podobny sposób uwodził skromną suczkę.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny. Ta stara jak świat zasada i w tym wypadku się sprawdziła. Bo w pewien czas po owej wiosennej przygodzie suczka została matką, a panna Julcia — też.

Z tego właśnie powodu podała pana Jerzego do sądu o alimenty.

— Proszę sądu sprawiedliwego — bronił się pan Jerzy — przecie to nie ja winien jestem, tylko wiosna. Na wiosnę wszystko co żyje, zaczyna się ruszać. I krówki ryczą, i pieski figlują, i drzewka pączki puszczają... Nawet jest taka piosenka, że „zbliża się ku wiośnie i wszystko we mnie rośnie".

A co do tego małego pętaka, to widać, że to mój, bo ma kulfona takiego garbatego, jak i ja. Tylko że alimentów płacić nie będę, bo się nie opłaci. Już wolę lepiej ożenić się z panną Julcią, bo przecie dziewczyna do rzeczy!

Panna Julcia zgodziła się na takie załatwienie sprawy i młoda para prosto z sądu poszła dać na zapowiedzi.

Sensacyjna skarga
przeciw Izbie Rzemieślniczej

Wielkie zainteresowanie w kołach rzemieślniczych wywołał fakt złożenia do prokuratora Sądu Okręgowego skargi przeciw Izbie Rzemieślniczej w Warszawie. Skargę tę zgłosiła spółdzielnia pracy krawców „Przełom".

Spółdzielnia oskarża władze Izby Rzemieślniczej, że działały niezgodnie z przepisami w kwestji dopuszczenia poszczególnych krawców do uczestnictwa w przetargach ogłoszonych przez dyrekcję kolei w Warszawie. Skarga zarzuca wykroczenia o charakterze występnym i sprzecznym z kodeksem karnym.

Między innemi w skardze porusza się nazwisko jednego z radców izby w związku z propozycją łapówki.

Dochodzenie prokuratorskie wyjaśni, czy podpisani pod skargą mieli powody do wystąpienia, czy też jest to skarga zniesławiająca dobre imię Izby Rzemieślniczej.

W każdym razie wyniki dochodzenia oczekiwane są z wielkiem zainteresowaniem.

Sprawca głośnego mordu
wniósł prośbę o łaskę

Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynęła prośba b. studenta WSH., Kujawskiego, skazanego w 1932 r. na karę dożywotniego więzienia za zamordowanie naczelnika wydziału w magistracie warszawskim, ś. p. Henryka Dębińskiego.

Jak wiadomo, podłożem głośnego zabójstwa było zwolnienie z posady Kujawskiego. Morderca był sądzony w trybie doraźnym. Obecnie po blisko trzyletniem odbywaniu kary, Kujawski zgłosił podanie do Pana Prezydenta R. P. o ułaskawienie, powołując się na nienaganne zachowanie się i ciężką chorobę.

Zwolnienie za kaucją
b. strażniczki więziennej

W dniu wczorajszym wypuszczona została z więzienia kobiecego „Serbja", b. strażniczka tego więzienia, Zofja Gajkówna. Jak wiadomo Gajkówna skazana została przez Sąd Okręgowy na 3 lata więzienia za zorganizowanie poczty potajemnej umożliwiającej osadzonym w „Serbji" aresztantkom porozumiewanie się ze światem zewnętrznym

Gajkówna zwolniona została do rozprawy apelacyjnej za kaucją 1.000 złotych.

Wesoły Kącik

ROZMÓWKI KAWIARNIANE



O czem ludzie rozmawiają w kawiarniach? Oczywiście wyłącznie o sprawach aktualnych, interesujących nietylko poszczególne jednostki, ale nawet świat cały.

Posłuchajmy tych rozmówek.

O rozbrojeniu

Kwestja rozbrojenia zaprząta dziś umysły wszystkich; mówią o nim premjerzy rządów, ministrowie, wojskowi, ale i kobiety zabierają w tej sprawie głos.

— My kobiety, proszę pani, możemy przecież bardzo wiele zdziałać, w sprawie rozbrojenia.

— Ależ oczywiście. Ja jako zwolenniczka pokoju, każdemu wojskowemu, który mię odwiedza, każę odłożyć broń i zdjąć mundur.

Wiosna

Wiosnę kobiety łączą ściśle z nową garderobą.

— Ach jakaż śliczna wiosenna suknia. Kupiłaś ją Zosiu na raty?

— Tak... dałam... na dwie raty.

Nowa Konstytucja

Mówią też ludziska i o nowej Konstytucji.

Właśnie jeden pan z głębokiej prowincji mówi na ten temat ze swym przyjacielem warszawiakiem.

— Wiesz, po uchwaleniu Konstytucji proboszcz w naszej parafji, po nabożeństwie pomylił się i zamiast zaintonować pieśń dziękczynną „Te Deum", zaśpiewał: „Kto się w opiekę".

Święta

Również zbliżające się święta są tematem rozmów.

Rozmawia ze sobą dwóch urzędników.

— Pewnie kolega ma już wszystko gotowe na święta.

— Ma się rozumieć. Moja żona ma dwie tłuste szynki, ja czuję się taki mocny, jak spirytus na 90 stopni, córka moja narobiła mi bigosu ze swem zamążpóiściem, a co do ciasta, to przecież raz na święta może go nie być.

Inne sprawy

Toczą się również rozmowy i na temat innych spraw, mniej aktualnych.

Dwóch panów przedstawia się sobie:

— Jestem Kopelman.

— Man się nazywam.

— Uj, to tak, jak mój koniec.

*

— Więc zerwałaś ze swym narzeczonym?

— Tak, miał bardzo brzydką wadę.

— Jaką?

— Bardzo chrapał.

*

— Łaczy rozdzielone, podnosi upadłe zastępuje nieobecne... Co to jest?

— Nie wiem.

— No, przecież biustonosz.

Nikodem Zdun.

Nasze wielkie ankiety z nagrodami

Moja pierwsza miłość

„Taka miłość, to nie dla mnie" (Godło: Kwiaciarka)

W dalszym ciągu drukujemy prace Czytelników na temat ankiety p. t. „MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ". Komisja ankietowa przy Redakcji „OSTATNICH WIADOMOŚCI" wyznaczyła nagrodę w wysokości 25 zł. za następującą pracę, podpisaną godłem „Kwiaciarka"

(Dokończenie).

Jesteś cudowna!

Jego głos mnie uspokoił, ale nie rozbierałam się. Wtedy powiedział:

— Dobrze. Dziś zrobię szkic twojej głowy, ale jutro musisz przyjść na pewno!

Przez godzinę siedziałam nieruchomo, a malarz wymachiwał ołówkiem po papierze. Póź niej wsunął mi pieniądz do ręki i powiedział, że mogę pójść, ale żebym jutro przyszła koniecznie, o 12-ej w południe.

Zbiegłam prędko ze schodów i leciałam,

jak na skrzydłach

do domu, gdzie dopiero widok matki i rodzeństwa doprowadził mnie do przytomności. Zaraz kupiłam coś do jedzenia i wtedy spostrzegłam, że mam całe dziesięć złotych w ręku! Hojny był mój hrabia!

Dzieciaki ucieszyły się z dobrej kolacji i zajadały z wielkim smakiem. Ja tylko nic przełknąć nie mogłam, serce mi biło, twarz paliła,

gardło ściskały łzy.

Ale jednocześnie ogarnęła mnie radość.

W nocy przewracałam się z boku na bok i usnąć nie mogłam. Chciałam, żeby już był dzień i godzina dwunasta.

O świcie zerwałam się z łóżka, przeglądałam się długo w kawałku lusterka, jaki miałam. Wystroiłam się w niedzielną sukienkę, ale cóż? I ta wyglądała, pożal się Boże?

Pobiegłam na Foksal. Stałam przed bramą, jak urzeczona do godziny, o której kazał mi przyjść.

Od tego dnia codziennie przy chodziłam do mego hrabiego. Rzadko do mnie mówił, a tylko malował. Niekiedy do pozowania dawał mi wkładać

piękne suknie.

Wtedy czułam się, jak dama z auta i pragnęłam w tym stroju przejechać się wraz z moim hrabią dorożką i żeby kupił mi kwiatów tak, jak ode mnie nieraz kupowali panowie dla swoich dam.

Ale on dawał mi na pożegnanie parę złotych i mówił tylko, o której mam przyjść następnego dnia.

Niekiedy chciałam rzucić się mu na szyję i

całować do nieprzytomności,

ale nie śmiałam...

Największą pieszczotą, jaką mnie obdarzył, to było

głaskanie po włosach.

Za każdym dotknięciem jego rąk, dreszcz przechodził przez moje ciało.

Nigdy mnie nie pocałował, a tak bardzo tego pragnęłam.

Niby niechcący, zostawiałam codziennie parę kwiatów. Starałam się też sprzedawać kwiaty wpobliżu, żeby móc widzieć go, choć jeszcze przez chwilę.

Tak trwało parę tygodni. Pewnego dnia, kiedy stałam na rogu Foksal i wypatrywałam mego hrabiego, usłyszałem jego głos obok mnie:

— Spójrz, kochanie, to właśnie ona, ta moja kwiaciareczka.

Z bijącem sercem odwróciłam się i ujrzałam mego pana, trzymającego pod rękę

pięknie ubraną kobietę.

Otarłam ręką spocone czoło i szeroko otworzyłam oczy. Myślałam, że to sen, że to zjawa. Niestety, to była prawda!

Nazajutrz poszłam do niego, jakby w gorączce o oznaczonej godzinie. On, pogwizdując, usadowił mnie na krześle i zabrał się do roboty.

Siedziałam, a

serce waliło mi w piersiach,

jak młotem, w głowie czułam zamęt. Nagle, nie wiedząc, co robię,

padłam z płaczem do jego nóg.

Podniósł mnie i przerażony spytał, czy się zmęczyłam. Gdy kiwałam głową, że nie, powiedział, że chyba jestem chora i muszę pójść do domu. Płakałam coraz głośniej, a on bezradny stał obok mnie.

Wreszcie dotknął mego ramienia i powiedział: żebym nie płakała, że jeżeli nie chcę, to mogę nie przychodzić, myślał, że jestem zadowolona, że zarabiam, a tymczasem płaczę. Mówił jeszcze coś, ale już nic nie słyszałam.

Wybiegłam z jego mieszkania, jak obłąkana. On dogonił mnie jeszcze na schodach i wsunął w rękę papierek 20 zł.

Więcej moja noga nie przestąpiła progu jego mieszkania.

Przebolałam tę moją

pierwszą i ostatnią miłość.

Nie wolno takim, jak ja, pragnąć miłości wytwornego pana, ani nawet o tem marzyć. Mnie wolno tylko wołać:

— Panie hrabio, różę dla pięknej pani! Panie hrabio, daj zarobić kilka groszy mnie biednej, a spraw przyjemność swojej królowej!

AUTORKĘ POWYŻSZEJ PRACY PROSIMY O ZGŁOSZENIE SIĘ DO REDAKCJI „OSTATNICH WIADOMOŚCI" — (WIDOK 21) W CIĄGU 5-CIU DNI, CELEM ODEBRANIA NAGRODY

Co przeżywa kobieta pracująca

Tajemnice hotelu (Godło: Numerowa)

Było tak. Około godziny 6-ej wieczorem, gdy zajęta byłam w pokoju służbowym nagle usłyszałam ostry dźwięk dzwonka. Wzywano mnie do pokoju Nr. 142 na 3-iem piętrze.

Przypomniałam sobie, że pokój ten odnajął rankiem jakiś cudzoziemiec. Francuz albo Niemiec. Zdążyłam tylko zauważyć, że był to mężczyzna młody i dość przystojny.

Usłyszawszy dzwonek szybko wyszłam z pokoju i pobiegłam na piętro. Stanęłam przed drzwiami i zapukałam. Głośno ktoś odpowiedział: Wejść. Wyraźnie po polsku. Czyżbym więc się myliła? A więc to nie cudzoziemiec?

Weszłam do pokoju. Na kozetce leżał jegomość. Gdy mnie zauważył, odezwał się:

— A to dobrze, że panienka przyszła, pragnę bowiem za godzinę wyjechać.

— Słucham pana — powiedziałam obojętnie.

Nagle młodzian wstał i zbliżywszy się do mnie ujął mnie ręką pod brodę. Szarpnęłam się.

— Och, panienko, czemu to? — zapytał.

— Nie jestem do tego przyzwyczajona — odparłam.

— Patrzcie państwo — mówił — a czy to taka straszna rzecz? Przecież jesteś ładna, młoda, no i rozumiesz.

— Pan się zapomina — krzyknęłam oburzona. — Ja jestem tylko numerową i znam swoje obowiązki...

Mówiłam głośno, a oczy moje ciskały takie błyskawice gniewu, że nawet i ten arogancki uwodziciel, jakby się speszył. Widocznie jednak po chwilowym namyśle doszedł do przekonania, że to może komedja, gdyż znów zaczął:

— Proszę się na mnie nie gniewać, ale ja chciałem...

— Nie obchodzi mnie, co pan chce, lub czego pan nie chce. Czy ma pan dla mnie jakieś zlecenie?

— Tylko jedno, piękna dziewczyno...

Przyskoczył do mnie i chwycił wpół tak gwałtownie, że obydwoje padliśmy na ziemię. Pierwszy powstał napastnik. Znów mnie chwycił i zaniósł, jak dziecko na kozetkę.

Zrozumiałam, że jeśli nie będę się bronić rozpaczliwie, padnę ofiarą gwałtu. Poczęłam krzyczeć w sposób, nie dający się opisać. Czułam poprostu, że pękną mi struny głosowe.

A tymczasem on, absolutnie nie przejmując się mojemi krzykami, rwał na mnie w strzępy suknie. Już poczułam jego rękę na swych piersiach, gdy wreszcie usłyszałam zbawcze pukanie.

Napastnik odskoczył, a w progu ukazał się mój szef. Odrazu zorjentował się w sytuacji, ale zamiast spodziewanego gniewu, rzekł spokojnie:

— Bardzo przepraszam, nie wiedziałem, że pan baron tak głośno się bawi.

Dalszy ciąg nastąpi.

PROGRAM RADJOWY

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.50 „Wskazówki praktyczne"; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Koncert zespołu T. Seredyńskiego; 12.50 Chwilka dla kobiet; 13.05 Płyty; 13.45 Z rynku pracy"; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy; 15.45 Fantazje operowe w wyk. orkiestry P. R.; 16.30 Audycja dla dzieci; 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty); 17.00 „Skrzynka P. K. O."; 17.15 I-y koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej"; 17.40 Płyty; 17.50 „Zagadnienie spółdzielczego ruchu spożywców"; 18.00 Krótki recital śpiewaczy H. Lipowskiej; 18.13 Fragment teatralny; 18.30 Koncert reklamowy; 18.45 Płyty; 19.15 „Wiadomości rolnicze"; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Utwory na klarnet w wyk. J. Madeji; 19.50 „Sejm i Senat w nowej Konstytucji" — wygł. p. St. Car; 20.00 Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R.; 20.55 „W świetle cyfr"; 21.00 Koncert solistów; 22.00 Koncert chóru katedralnego; 22.30 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 22.45 Koncert małej orkiestry P. R.

HUMOR

W HOTELU

Dwaj kupcy zajechali do hotelu.

— Czy u pana w łóżku też jest tyle robactwa — pyta jeden.

— Co to znaczy „tyle"? Zależy od tego ile jest u pana.

ŚRODEK NA WŁOSY

— Od czasu, jak używam płynu „Siwol" mam o połowę mniej siwych włosów.

— Czy poczerniały?

— Nie. Powypadały.

ZAGADKA

— Jak się nazywa stworzenie, co ma dwie nogi i p i e r z e?

— Praczka

Panna o złotym głosie

Zarząd poczty londyńskiej poszukuje „zegarynki", któraby informowała podobnie jak zegarynka warszawska, abonentów telefonicznych o dokładnej godzinie. Wymaga się jednak od kandydatki posiadania pięknego, miłego w dźwięku, wyraźnego głosu.

Postanowiono zatem dokonać wyboru po przesłuchaniu 15.000 telefonistek. Z pomiędzy tych wszystkich zostanie wybrana pewna grupa odpowiednich kandydatek, z tej zaś elity dokona ściślejszej selekcji po dojrzałym namyśle i ocenie komisja ekspertów, wreszcie ostateczną decyzję wyda i obioru dokona sama publiczność, która przez głosowanie wskaże najodpowiedniejszą kandydatkę na angielską zegarynkę.

Aby nadać konkursowi większy rozgłos i popularność, oraz przyciągnąć najlepsze kandydatki, postanowił zarząd poczty, wyznaczyć szereg nagród. pierwszą nagrodę otrzyma miss zegarynka, wskazana przez plebiscyt. Prasa londyńska nadała już przyszłej zwyciężczyni nazwę „Miss Golden Voice" (miss o złotym głosie). Konkurs budzi wielkie zainteresowanie wśród mieszkańców Londynu, a w pierwszym rzędzie wśród abonentów telefonów, którzy będą wkrótce otrzymywali podaną dźwięcznym głosikiem ścisłą informację, co do godziny, minuty, sekundy.

Coś dla pani



Wtosenną suknię z lekkiej wełenki możemy w ten sposób przybrać. Prawda, że to ładne i eleganckie?

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

5 meczów — 19 bramek

Warta - Warszawianka 3:1 (0:0)

POZNAŃ. W Poznaniu rozegrany był w niedzielę mecz ligowy między drużynami Warty i Warszawianki, zakończony zwycięstwem Warty w stosunku 3:1 (0:0).

W pierwszej połowie drużyna Warszawianki była przeciwnikiem równorzędnym, a nawet nieco przeważała, po przerwie jednak opadła na siłach. Warszawianka prowadziła nawet po przerwie 1:0 ze strzału Jordana, następnie z rzutu karnego wyrównał Szerfke.

Warta objęła po tej bramce inicjatywę i zdobyła dalsze dwie bramki przez Kryszkiewicza i Szerfkego. Sędzia p. Andrzejak usunął z boiska dwóch graczy Warszawianki: Zwierza i Jordana za grę faul. Widzów 3.500.

Ruch — Wisła 4:2 (3:1)

HAJDUKI. W Hajdukach na boisku Ruchu rozegrany został mecz ligowy między Ruchem i Wisłą, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (3:1). Gra przez cały czas bardzo ostra i ciekawa, przyczem drużyna Wisły stawiała bardzo silny opór.

Prowadzenie dla Wisły uzyskuje Kopeć w 16 min., następnie wyrównywuje Peterek, poczem padają jeszcze dwie bramki dla Ruchu przez Włodarza i Peterka.

Po przerwie gra zupełnie wyrównana, przyczem bramkę dla Ruchu zdobywa Wilimowski, a dla Wisły Obtułowicz.

W drużynie Wisły na wyróżnienie zasługuje linja pomocy i prawa strona ataku, w Ruchu — trójka środkowa ataku i Dziwisz.

Sędziował p. Romanowski. Widzów 5.000.

Warszawiacy na końcu tabeli

Pogoń - Polonja 3:0 (1:0)

LWÓW. We Lwowie rozegrany został w niedzielę mecz ligowy między Pogonią i Polonią, zakończony zdecydowanem zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 3:0 (1:0) Mecz stał na niskiem poziomie, a cała gra przez cały czas chaotycznie obustronnie. Pogoń była zespołem lepszym od przeciwnikaa i mogła więcej wygrać, gdyby nie dobra postawa Ałaszewskiego II w bramce zespołu warszawskiego. Pozatem w Polonii wyróżnili się Łańko i Szczepaniak, a w Polonii Matjas II. Wasiewicz i Jeżewski.

Bramki dla Polonii zdobyli Zborowski (1) i Niechcioł (2, w tem jedna z rzutu wolnego).

Sędziował p. Knobel. Widzów 3.000.

Legja — Garbarnia 0:0

W niedzielę, na stadjonie Wojska Polskiego, wobec 6.000 widzów, rozegrany został mecz ligowy między drużynami Legji i Garbarni, zakończony bezbramkowym wynikiem remisowym 0:0. Drużyna Legji wystąpiła bez swego najlepszego gracza, Martyny, którego na obronie zastąpił Sobczak.

Mecz w pierwszej połowie bardzo ciekawy, obfitował w szereg momentów podbramkowych po obu stronach. Gra na dobrym poziomie pod względem technicznym. Po przerwie obie drużyny opadły na siłach, a tempo osłabło znacznie, przez co mecz stał się o wiele mniej ciekawym.

W drużynie Legji na wyróżnienie zasługuje lewa strona: Wypijewski — Łysakowski, następnie Kubera i Keller, a w Garbarni najlepsi Riesner. Wilczkiewicz i Pazurek II.

Sędziował p. Grajwoda.

Warszawa - Łódź 10 : 6

W niedzielę, w sali Cyrku, wobec 3000 widzów, rozegrany był towarzyski mecz bokserski Warszawa — Łódź, zakończony zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 10:6. Zespół warszawski wystąpił z kilkoma rezerwowymi, a mianowicie bez Czortka, Polusa i Rotholca.

Przed meczem odbyło się wręczenie upominków zawodnikom warszawskim, Bąkowskiemu za setną walkę i Dorobie za zwycięstwo nad mistrzem Europy, Zehetmaierem.

Wyniki walk były następujące:

Waga musza: Wieczorek (W) remisuje z Pawlakiem (Ł). Początkowo przeważał Wieczorek, ale w trzeciej rundzie Pawlak był lepszy.

waga kogucia: Spodenkiewicz (Ł) wygrywa valkoverem, z powodu nadwagi Teddego (W). W spotkaniu towarzyskiem wygrywa Spodenkiewicz na pkt.

waga piórkowa: Forlański (W) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi Wolfowicza (Ł). W spotkaniu towarzyskiem wygrywa również Forlański (W), mając przewagę we wszystkich rundach.

waga lekka: Bąkowski (W) remisuje z Woźniakiewiczem (Ł). Początkowo przeważał lepszy technicznie Bąkowski, ale następnie wytrwalszy Woźniakiewicz objął inicjatywę.

waga półśrednia: Seweryniak (W) wygrywa zdecydownie z Banasiakiem (Ł). Dzięki lepszej rutynie, Seweryniak doskonale likwidował liczne ataki zaciętego Banasiaka.

waga średnia: Chmielewski (Ł) wygrywa z Karpińskim (W) zdecydowanie, mając przez cały czas przewagę, a szczególnie od połowy drugiej rundy, gdy Karpiński wydawał się zmęczony.

waga półciężka: Doroba I (W) wygrywa z Kłodasem (Ł), dokumentując swą przewagę, przedewszystkiem w ostatniej rundzie.

waga ciężka: Mizerski (W) bije na punkty Krenza (Ł), dzięki większej szybkości.

Sędzia w ringu p. Moskal z Krakowa. Punktowali pp. Fuks (Łódź) i Kupferstein (Warszawa).

Prowincja donosi:

FIAŁKA WYGRYWA BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy rozegrany został w niedzielę doroczny bieg na przełaj o mistrzostwo Polski przy udziale 24 zawodników. Trasa wynosiła 8 km. Bieg wygrał Fiałka (Cracovia) w czasie 26:57 przed Karczewskim (Warszawianka) o 200 m. wtyle. Dalsze miejsca zajęli 3) Kurposa (IKP Łódź), 4) Janowski (Warta), 5) Duplicki (AZS Warszawa), 6) Kuligowski (Sokół Bydgoszcz). Bieg ukończyło 20 zawodników.

PORAŻKA PIĘŚCIARZY WARSZAWSKICH W LUBLINIE

LUBLIN. W Lublinie rozegrany został w niedzielę międzymiastowy mecz bokserski między drużynami Warszawy i Lublina. Drużyna warszawska przybyła do Lublina w bardzo słabym składzie i została pokonana przez reprezentację Lublina w stosunku 6:10.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy rozgrywane są od czwartku zawody bokserskie ogólnopolskie o mistrzostwo Związku Strzeleckiego. W niedzielę rano rozegrane zostały półfinały, w których zwycięzcami zostali: waga musza: Fojt (Śląsk) i Wysoki (Pomorze). Waga kogucia: Szuła(Pomorze) i Szczepański (Poznań). Waga piórkowa Dudziak (Pomorze) i Landryczek (Poznań). Waga lekka: Walkowiak (Poznań) i Talku (Wilno). Waga półśrednia Olszewski (Warszawa) i Aleksandrow (Stanisławów). Waga średnia Lewandowski (Pomorze) i Rębalski (Śląsk). Waga półciężka Józkowiak (Pomorze) i Kowalik (Śląsk) Waga ciężka Uherek (Śląsk) i Zajcia (Pomorze).

MECZ SZERMIERCZY W ŁODZI

ŁÓDŹ W Łodzi rozegrany został w niedzielę mecz szermierczy między drużynami Wojskowego KS i Policyjnego KS. Mecz wygrała drużyna WKS w stosunku 27:21.

MECZE PIŁKARSKIE W KRAJU

ŁÓDŹ. W Łodzi w meczach klasy A grali: WKS — Makabi 5:0. Widzew — ŁKS I b 4:1. Wima — Hakoah 3:0. ŁTGS — SKS 5:0.

*

BIELSKO. Drużyna ligowa Śląska (Świętochłowice) rozegrał w Bielsku mecz towarzyski z BBSV Bielsko wygrywając zdecydowanie w stosunku 5:0.

*

LWÓW We Lwowie w meczach piłkarskich grali Ukraina — Czuwaj 4:1. Polonia — Pogoń I b 3:1. Lechja — Sokół 3:0.

KATOWICE W mistrzostwach ligi śląskiej prowadzi obecnie Dąb. Niedzielne wyniki były następujące: Dąb — Amatorski KS Chorzów 5:2, IFC Katowice — KS Chorzów 2:1, Naprzód Lipiny-06 — Katowice 3:1.

PZL — Prąd 12 : 4

W sali PZL przy ul. Puławskiej rozegrany został mecz bokserski między drużynami PZL i Prąd, zakończony zdecydowanem zwycięstwem PZL w stosunku 12:4. Poszczególne wyniki były następujące:

Waga musza: Klichowicz (PZL) bije Abramowicza (Pr.). W. kogucia: Jambor (PZL) zwycięża Piekuta (Pr.). W. piórkowa: Poczmański (PZL) bije Orskiego (Pr.), a Buff (PZL) wygrywa w 2-ej r. przez techn. k. o. z Rzędzianem (Pr.). W. lekka: Błażejewski (PZL) wygrywa przez dyskwalifikację Kossa (Pr.) w 3-ej rundzie. W. półśrednia: Miks (PZL) wygrywa przez dyskwalifikację Witkowskiego (Pr.) w 2-ej rundzie. W. średnia: Shorr (Pr.) bije Kopczyńskiego (P. Z. L.). W. półciężka Mindewicz (Pr.) bije Karolaka (PZL) przez techniczny k. o. w 3-ej rundzię.

Biegi kolarskie w Warszawie

W niedzielę odbył się w Warszawie cały szereg biegów kolarskich.

Bieg naprzełaj WTC w Wilanowie na trasie 15 km. wygrał Igo 46:50 przed Cieniewskim I, Cieniewski II i Korwin-Piotrowskim.

Bieg Iskry na trasie 50 km. wygrał Popończyk w czasie 1:47:10. zaś bieg dla nielicencjonowanych 25 km. wygra. Wawrzyniak 1:00:02.

Wspólny bieg Skody i Świtu na trasie 100 km. wygrał Zielińaki (Skoda) w czasie 3 godz. 12 min. Nadto odbyłń się biegi 50 i 25 km.

Bieg Orkanu na 75 km. wygrał Ignaczak (Prąd) 2:38:55 przed Niciejowskim (Orkan) 2:39. Wasilewskim (Fort Bema) i Kapiakiem (Pr.), zaś bieg 50 km. wygra. Wątkowski (Fort Bema) 1:32:25, a 25 km. Górski (Pr.) 55:53.

MECZ ZAPAŚNICZY W WARSZAWIE

Na sali Skry rozegrany został w niedzielę mecz zapaśniczy między drużynami Skry i Prądu, zakończony zwycięstwem Skry w stosunku 13:9.

szawianka I b 1:0

Sensacje piłkarskie zagranicą

PRAGA. W Pradze rozegrany został mecz piłkarski o puhar środkowo-europejski między Austrją i Czechosłowacją zakończony na remis 0:0.

*

ZURICH. W meczu piłkarskim o puhar środkowo-europejski Szwajcarja wygrała z Węgrami 6:2.

*

BRUKSELA. W Brukseli w meczu piłkarskim Francja zremisowała z Belgją 1:1.

*

BUDAPESZT. W Budapeszcie reprezentacja Budapesztu pokonała reprezentację Niemiec północnych 5:2.

*

WIEDEŃ W Wiedniu w meczu piłkarskim Praga pokonała Wiedeń 2:1

*

BRNO. W Brnie w meczu piłkarskim drużyna Budapesztu wygrała z repr. Brna Morawskiego 6:1

Mistrzostwa warszawskiej klasy A

W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

Grupa robotnicza: Marymont — Znicz 3:2. Hapoel — Czarni 1:0.

Grupa ogólna: AZS — Barkochba 12:0. Skoda — Orzeł 3:0. Legja I b — Polonia I b 3:0. PZL — Świt 8:0. Pwatt — Bzura 2:1.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Konie, wiozące ciało Rymkiewicza do Czartkowa jechały stępa....

Najbliższym lekarzem był doktór Burski. Posłano po niego. Jednocześnie dano znać policji.

Doktór Burski przybył przed wieczorem.

Doktorowa Rymkiewiczowa, oddawna złożyna ciężką niemocą, nie mogła pielęgnować męża. Kazała jednak przenieść się do jego pokoju. I ze swego łóżka wydawała polecenia służbie..

Doktór Burski przystąpił wreszcie do badania swego kolegi.

Badanie to trwało bardzo długo.

Rymkiewiczowa spoglądała na twarz lekarza z wielkim niepokojem, chcąc z niej wyczytać, jaki jest stan męża. Nie miała żadnych zasobów pieniężnych. Śmierć męża równałaby się nędzy dla niej i dla córki. Zwłaszcza, że przykuta do łóżka sama nie mogłaby zarobkować.

Nagle doktór Burski wybuchnął głośnym śmiechem.

Rymkiewiczowa pomyślała sobie, że chyba oszalał...

Zapytała przerażona:

—Panie doktorze, na Boga, co się stało?

Doktór Burski raz jeszcze obejrzał ranę z dwóch stron i przesondował bieg kuli, poczem odpowiedział na niecierpliwe pytania doktorowej:

— Szczęściarz, słowo daję, szczęściarz z małżonka pani doktorowej... Już był jedną nogą na tamtym świecie... Jeszcze milimetr, a byłoby po nim... A tak za miesiąc będzie zdrów i cały...

W ten sposób pojedynek okazał się bezskuteczny. Zemsta Wilnickiego spaliła się na panewce.

— — — — — — — — — — — —

Z drżeniem serca czekała hrabina Irena na powrót męża z pojedynku. Szła za nim, zresztą, kawał drogi, najzupełniej przez niego niedostrzeżona, ponieważ nie odwrócił się ani razu...

Widziała, jak wszedł do lasu i zniknął w nim, jak w grobie.

Nadsłuchiwała więc uważnie... z drżeniem w sercu....

Minęło kilka grobowo cichych i śmiertelnie długich minut

Potem zdawało się Irenie, jakby słyszała strzał...

Słyszała go raczej sercem, niż uszami....

Potem ujrzała jakąś sylwetkę męską, wyłaniającą się z lasu....

Szedł zwolna, jakby najzupełniej spokojny.

Zamglony przerażeniem wzrok Ireny nie umiał rozpoznać, kto to jest...

— Widziała tylko, że udał się w kierunku Borowic..

Więc chyba to jej mąż?

Nie chciała wierzyć w tyle szczęścia....

Pobiegła przez las na przełaj i rzeczywiście udało jej się zabiec mu drogę.

Teraz go poznała wyraźnie. To był on. Jej mąż..

Szepnęła:

— O Boże miłosierny, dzięki ci, żeś mnie wysłuchać raczył, żeś prośbom mym nie odmówił, dzięki ci za to, Panie wszechświata...

Teraz już Tadeusz był przy niej.

Rzekła cichutko:

— O, mój najdroższy... Jesteś znów przy mnie... A ja już tak rozpaczałam... Taka byłam nieszczęśliwa...

Była taka wyczerpana i cała jej postać tak wymownie świadczyła o jej cierpieniach i lękach, że zlitował się nad nią.

Kochała go spewnością. Teraz już nie mógł o tem wątpić.

Nie ośmieliła się wymówić imienia... imienia przeklętego, lecz jej pytający wzrok dość dobitnie świadczył, o kogo zapytać chciała..

I niełatwo było wyczuć ,że cała jej istota skupiła się teraz już tylko jeszcze w jednem słowie:

— Rymkiewicz?

To ją teraz tylko interesowało. O to tylko pytała. Co się z nim stało?

Hrabia odrzekł krótko:

— Umarł.

Poczem w milczeniu wrócili do domu.

Dzień minął bez żadnych zajść, ani wiadomości. Wilnicki siedział w swoim gabinecie i mimowoli nieustannie zerkał w las, w którym odbył się taki krwawy pojedynek. Minęło kilka godzin. Nic. Potem widział, jak skupiły się grupki włościan. Widocznie już wiedziano o wypadku i omawiano go. Potem nagle zajechała bryczka. Spewnością władze... Już przyjechano po niego...

Nie mylił się.

Przybył sędzia śledczy z poblizkiego miasteczka. Nazywał się Barzyński. Znali się z Wilnickim, który go często zapraszał do siebie na polowanie...

Wilnicki gdy ujrzał go wyszedł mu na spotkanie na ganek.

Przywitali się uściskiem dłoni. Usiedli

Barzyński zapytał:

— Hrabia już wie nowinę?

— Nie. Jaką?

— Zabójstwo zostało dokonane... W biały dzień.. Niedaleko stąd.

— Czyżby? Niechże pan łaskawie opowie..

Barzyński powiedział, co wiedział i zakończył pytaniem:

— Hrabia podobno był nawet u doktora Rymkiewicza dziś z rana?

— Owszem... Bo to, widzi pan... żona mi choruje od jakiegoś czasu... Niby nic, a kwęka... Więc posłałem do doktora Rymkiewicza, aby się poradzić.

— Czy nie wyglądał jakiś podniecony, niespokojny?

— Nie.

— Nie zauważył pan rany, która mu dzieliła policzek na dwie części....

— Owszem. Zauważyłem. I nawet pytałem, z czego to.

— Co odpowiedział?

— Mówił, że wdrapywał się na drzewo owocowe aby sprawdzić, czy niema robaków i tak się podrapał o gałąź, spadając...

Barzyński wzruszył ramionami, mówiąc:

— Tak..., no, tak... to ostatecznie możliwe... Ja hrabiemu powiedział, ale naprzykład doktór Burski twierdzi, że to jakby od uderzenia batem, czy raczej szpicrutą...

— Tego już nie wiem. Powtarzam tylko, co powiedział. Bardzo żałuję, że od niego samego już się pan niczego nie dowie, bo, jak wiadomo, umarli nie mówią..

Dalszy ciąg jutro.

KRZYK W NOCY

WSTRZASAJACE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Jak już wspominaliśmy, Roman Larecki wpadł od czasu ostatniego badania w stan najzupełniejszego otępienia. Liczył na jakiś przypadek szczęśliwy dla siebie do ostatniej chwili, mówiąc sobie, że to przecież niemożliwe, aby skazano niewinnego, że policja przecież nie może się dać brać na lep choćby pozornie najbardziej oczywistych poszlak, a sąd zbyt poważny i doświadczony, aby dopuścić do tak rażącej omyłki sądowej.

Mówił sobie:

— Morderca będzie — spewnością odnaleziony.. Prędzej czy później, ale będzie...

Tymczasem wszakże dni mijały. Każdy przynosił coś przeciwko Romanowi, żaden zaś go nie ratował, a o faktycznym mordercy nic nie było słychać.

Co najgorsze, że w tym strasznym wstrząsie jego życia, odebrano mu ostatnią pociechę, ostatnią radość, której czepiał się kurczowo. Nie mógł już nawet więcej liczyć na miłość swej żony i córki, gdyż obie jakby go także oskarżały i uważały za winnego..

Był to dla niego cios ostateczny. Nawet jego rozsądek był przez chwilę poważnie zagrożony...

Cały następny ranek bredził w silnej gorączce.

Wreszcie jego silny organizm jednak zwyciężył.

Wolałby nawet oszaleć, aby nie musieć już myśleć i tem samem przestać cierpieć. Ale Bóg mu zachował jasność umysłu. Poto właśnie, zapewne, aby jeszcze nim cierpiał nadal.

Leżał na posłaniu, pogrążony w najprzykrzejszych myślach, gdy nagle dozorca więzienny otworzył jego celę.

Zawołał:

Wstawać!... Przyszedł pan mecenas Czarnomski!

Na dźwięk tego nazwiska Roman zerwał się szybko...

Ludwik wszedł, a widząc Romana, tak się przejął, że nawet upuścił jedną z kul, na których się opierał i musiał się oprzeć o ścianę, aby nie upaść...

Wyciągnął ramiona ku Romanowi. Miał łzy w oczach.

Rzekł:

— Romanie... Mój biedny Romku... Bracie...

Larecki oczom swym nie wierzył. Dopiero po chwili szepnął:

— Ludwiku... Ty tu?... O jakie szczęście!... Mój przyjacielu... przyjacielu jedyny...!

Dozorca wyszedł Obaj przyjaciele zostali sam na sam...

I nagle Roman zapytał z głębokim smutkiem w głosie:

— Czy ty przynajmniej, ty jedyny, wierzysz w moją niewinność?

To przedewszystkiem chciał wiedzieć, zanim dojdzie do dalszej rozmowy.

Ludwik uśmiechnęł się i rzekł:

— Nietylko, że wierzę, ale zmuszę wszystkich, aby uwierzyli....

Roman spojrzał na Ludwika zdumiony, nie wiedząc, co mu na to odpowiedzieć i jak to zrozumieć.

Ludwik zaś zawołał:

— A coś ty myślał? Przypuszczałeś może choć na chwilę, że im pozwolę na to, aby jaki inny adwokat cię bronił? Przecież byłaby to dla mnie śmiertelna obraza! Obelga dla naszej przyjaźni....!

Roman aż się cofnął wtył... Czuł się, jakby go kto uderzył obuchem w głowę. Wybełkotał:

— Co? Ty? Ty??... ty chcesz mnie bronić? Tybyś się podjął bronić mnie przed sądem?

— Acóż w tem takiego nadzwyczajnego? Jestem ostatecznie adwokatem czy nie jestem? A nawet podobno niezgorszym... pochlebiam sobie... Ale co się z tobą dzieje, u Boga Ojca?... Zdaje mi się, że moja propozycja nie ucieszyła cię zbytnio? Cóż ja ci złego zrobiłem, że tak patrzysz na mnie wilkiem?

— Ależ nie, Ludwiku, nie... nic podobnego... tylko, że...

— Co? Może mi nie ufasz?

— O, tak... Coprawda, straciłem już wszelką nadzieję w moje uniewinnienie, ale jeżeli jeszcze cud jest możliwy, to tylko dzięki tobie.... Nikt inny nie umiałby...

— No chwała Bogu.... poznaję cię... Bo już myślałem, że cię tu w tem więzieniu odmienili...

— Nie, nie... — powtarzał Roman, szalejąc z bólu i przerażenia — ale ja nie chcę... Rozumiesz? Nie chcę, no... i już...

Siadł na posłanie, ukrył twarz w dłoniach i powtarzał sam sobie:

— Onby mnie miał bronić? On? On, człowiek uczciwy, nieskalany, bez skazy i zmazy? On miałby bronić mnie, co go shańbiłem? Mnie, dla któregoby czuł wstręt, gdyby tylko wiedział... Nie, nie!.. Nigdy, przenigdy!... Choćbym miał zostać skazany na śmierć...

Umilkł, targając się za włosy...

Ludwik podszedł do niego... Z niemałym trudem, bo nie podniósł swej kuli, ledwo więc kusztykał. Siadł przy Romanie i rzekł mu:

— Co? Miałbyś mi odmówić? Mnie, twemu towarzyszowi broni? Rozumiem, że taki cios może zamącić rozsądek nawet najmądrzejszemu człowiekowi. Ale mnie nie Jestem przy tobie i będę stał przy tobie do ostatka. A póki ja cię bronię, nic jeszcze dla ciebie straconego.

Dalszy ciąg jutro

Kwiecień
16
Wtorek
Benedykta J.

KRONIKA KRAKOWA

Pokąsana przez psa

8-letnia Lorenc Marja, zamieszkała przy ul. Spadzistej 19 w Krakowie została wczoraj w południe pokąsana na tej ulicy przez psa nieznanego właściciela skutkiem czego odniosła rany na głowie.

Rodzice pokąsanej udali się z nią do szpitala św. Łazarza, skąd po opatrzeniu pozostawiono ją opiece domowej.

Nagły zgon naczelnego rabina krakowskiego

Wczoraj rano zmarł nagle w swem mieszkaniu naczelny rabin krakowski Moses Bleicher przeżywszy lat 63.

Pogrzeb nadrabina odbył się popołudniu na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej.

Masowe zatrucie dzieci w szkole

W żeńskiej szkole powszechnej Nr. 8 w Białymstoku uczenice doznały zatrucia nieznaną substancją.

Do szpitala dostarczono 11 dziewczynek w wieku 12 — 13 lat.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, dziewczynki zatruły się nikotyną wskutek nadmiernego napalenia się papierosów „Wanda", kupionych w pobliskim sklepie.

Ustalono również, że gdy dziewczynki poczuły się źle, jedna z uczenic zaproponowała koleżankom, aby zaczęły wąchać jakiś proszek, który był lekarstwem, zawierającem silny narkotyk.

Zuchwały napad rabunkowy

Nocy ubiegłej do mieszkania samotnej staruszki, 75-letniej Klary Borzystowskiej, zamieszkałej w Golubiu pod Kartuzami, wdarło się dwu rosłej budowy bandytów, z których jeden rzucił się na pogrążoną we śnie staruszkę i począł ją dusić, natomiast drugi bandyta przystąpił z miejsca do rabunku.

Łupem bezczelnych bandytów padły wszystkie oszczędności staruszki w postaci 25 złotych w gotówce.

Powiadomiona o zuchwałem napadzie rabunkowym policja wdrożyła natychmiastowe dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia obu bandytów, braci Franciszka i Józefa Slusarczyków osobników bez stałego miejsca zamieszkania, których osadzono w więzieniu.

Znęcała się nad służącą

W sądzie okręgowo karnym w Krakowie zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych Julja Schloegel lat 37, gospodyni, zamieszkała przy ul. Kieleckiej 21 w Krakowie, oskarżona o znęcanie się nad 15-letnią służącą Stefanją Szczecina.

Szczecina służyła w styczniu 1935 r. u oskarżonej Schloegelowej która podejrzewała Szczecinę że, utrzymuje stosunki miłosne z jej mężem.

Od dnia 1 do 10 stycznia Schloegelowa zmuszała służącą do przyznania się, że istotnie utrzymuje stosunki z chlebodawcą i w tym celu biła ją katowała, zamykała w klozecie, głodziła itd.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przewodniczył sO. dr. Bobilewicz, osk. prok. dr. Dulęba.

Kamieniami atakowali policję

Sąd krakowski w osobie sędziego dr Bobilewicza i oskarżyciela publicznego prokuratora dr. Dulęby, rozpatrywał wczoraj sprawę Stanisława Felusia robotnika z Kostrzy.

Razem z Felusiem zasiedli na ławie oskarżonych 22 robotników.

Akt oskarżenia zarzuca im. że 15 maja ubiegłego roku w Pychowicach obrzucili kamieniami pracujących robotników oraz policjantów.

Jak wynika z aktu oskarżenia dnia 14 maja ub. roku wybuchł strajk robotników wapiennych i kamieniołowych w Pychowicach. Strajkujący domagali się uregulowania wysokości płacy.

Strejk jednak część robotników nie poparła i poszła do pracy.

Podczas pracy osk. Stanisław Feluś oraz 22 robotników strajkujących poczęli rzucać na pracujących kamieniami, a gdy przybyła policja. oskarżeni również obrzucili ich kamieniami

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Wyrok w procesie o rabunek w Krakowie

W krakowskim sądzie okr. karnym przed trybunałem przysięgłych zapadł wczoraj wyrok w procesie o rabunek.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Stanisław i Juljan Lipniccy, Jan Mucha i Jan Guguła, wszyscy mieszkańcy Pogorzyc w pow. chrzanowskim.

Po wywodach stron trybunał udał się na naradę poczem przewodniczący ogłosił wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Bronił adw. dr. Milan Markowicz.

Tajemniczy zamach na pociąg pospieszny

Zbrodniczego zamachu dokonano na pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Krakowa.

Jacyś przestępcy w nocy rozkręcili szyny na torze kolejowym w pobliżu stacji Kamińsk, koło żelaznego mostu. W pobliżu mieszka emerytowany kolejarz niejaki Bugajski i on usłyszał w nocy gwałtowne ujadanie psów, czem zaniepokojony wyjrzał na tor, gdyż sądził, że złodzieje kradną węgiel z pociągu towarowego. Wyszedł — i spostrzegł rozkręcone szyny na torze.

Bugajski nie namyślając się zabrał z domu latarkę do hamowania pociągów i położył na torze, zatrzymał w ten sposób nadjeżdżający pociąg i tem samem ocalił go od niechybnej katastrofy.

Na miejsce wypadku przybyła policja i rozpoczęła energiczne dochodzenia. Przybył również prokurator sądu okręgowego z Piotrkowa. Wyniki pierwiastkowego śledztwa trzymane są wtajemnicy. Jak nas informują, dokonano aresztowania 2 ch kolejarzy, między nimi Bugajskiego, który zatrzymał pociąg.

20-letnia kobieta - bandytką

Policja została powiadomiona o zuchwałym napadzie pod Zakroczynem.

W kierunku Zakroczynia, koło wsi Dachy, w powiecie płońskim, szła szosą Sabina Rajchelowa.

Niespodziewanie zabiegła jej drogę jakaś kobieta i uderzyła ją kamieniem w głowę. Nim Rajchelowa zdołała się zorjentować, posypał się na nią grad kamieni.

Padła na szosę bez przytomności. Napastniczka, nie poprzestała na tem, zaczęła ją kopać znęcać się nad nią, aż wreszcie porwawszy zawiniątko, które wypadło z rąk nieprzytomnej kobiety, zbiegła. W zawiniątku znajdowały się produkty i pieniądze.

Rajchelowa, odzyskawszy przytomność, resztkami sił dowlokła się do najbliższej wsi Wólka, gdzie opowiedziała o napadzie. Zawiadomiono policję, która zarządziła pościg za bandytką.

Zatrzymano ją niedaleko Zakroczynia. Okazała się nią 20-letnia Marta Sawarska, mieszkanka jednej z okolicznych wiosek, którą osadzono w areszcie.

Wstrząsający wypadek szofera

Wczoraj wzywano pogotowie ratunkowe na ul. Kielecką w Krakowie do Moskala Franciszka, lat 22, szofera, zamieszkałego w Krakowie przy ul. Król Jadwigi 107, który podczas puszczanie w ruch motoru przy samochodzie został uderzony korbą i doznał złamania prawej ręki.

Moskala przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

Teatr miejski ‚Pierwsza sztuka Fanny'

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Skandal w St. Moritz" i „Twe usta kłamią".
Apollo „Katiusza".
Atlantic „Lady Lou" oraz „Miraże szczęścia".
Bagatela Amerykańskie szaleństwo i rewja „Wiosna idzie".
Dom żołnierza „Nie będziesz kurtyzaną".
Muzem „Nocny lot".
Promień „Katarzyna Wielka".
Sokół „Popisy gimnastyczne".
Słonko „przeor Kordecki - obrońca Częstochowy".
Świt „Moskiewskie noce.
Sztuka „Cienie Brodwayu".
Uciecha „Wielkie wydarzenie,".
Wanda: „Jestem zbiegiem".
Zorza: „King-Kong".

Radjo

Kraków G. 11,57 Hejnał 12,05 Koncert 12,50 Chwilka dla kobiet 13,45 „Z rynku pracy" 15 45 Koncert 16,30 Audycja dla dzieci 17,15 Koncert 17,50 Zagadnienie spółdzielczego ruchu spożywców 18,00 Recital śpiewaczy 18,30 Koncert 19,15 Pogazanka: „Krakowska Wielkanoc ongiś i dziś" 19,25 Wiadomości sportowe 19.35 Utwory na klarnet 20.00 Koncert 20,45 Dziennik wieczorny 22,00 Koncert 22,30 Biuro Studjów. 22.45 Koncert.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77.

Apteka Podgórska Rynek 9.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Bleiweis Józef Al. Krasińskiego 6. Dr. Geller Jakób Wolnica 12 a. Dr Neuweld Stan. Zamojskiego 28. Dr Stanowski Józef Łobzowska 45.

6-letnia dziewczynka uratowała matkę

Nieszczęśliwe było pożycie małżonków Koczyrowskich w Warszawie. Gdy Koczorowski z zawodu stolarz znalazł się bez pracy, wprowadził się do swojego teścia Wojciecha Mirosa i zaczął wyrzucać żonie, że jest dla niego ciężarem.

— Kradnij, idź na ulicę, ale zarabiaj — powtarzał nieustannie.

Gdy Miriaowie stawali w obronie córki — Kaczorowski wszczynał awantury, które często kończyły się pobiciem żony i teściów.

Wreszcie Mirosowie, nie chcąc dłużej znosić teroru Koczorowskiego, wyprowadzili się.

W dniu wczorajszym Kaczorowski znowu wszczął awanturę z żoną, wreszcie pobił ją, nie szczędząc wymysłów. Gdy nieszczęśliwa kobieta wybuchnęła płaczem i ukryła twarz w dłoniach, Koczorowski wyjął z szufiady stalowe dłuto, zamierzając ugodzić niem żonę.

Dopiero na krzyk 6-letniej córeczki Kaczorowskiej, Halinki, która widziała podniesioną rękę ojca, Kaczorowska zerwała się ze stołka i wybiegła z domu na ulicę.

Pokrwawioną kobietę opatrzyło pogotowie. Wyrodnym mężem zaopiekowała się policja.

Aresztowania

Policja krakowska aresztowała Łuczyńskiego Jana lat 30, malarza pokojowego, zamieszkałego przy ul Ludwinowskiej 12, jako poszukiwanego przez IV. Kom. P. P. za szereg kradzieży sklepowych z włamaniem, oraz Kuliga Jana, lat 42, zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej 32, za oszustwo tj. sprzedaż pierścionka metalowego za złoty.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA; Kraków, ul. Na Gródku 2 — Telefon 173 02 (od godz. 8—11 w poł.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 groszy za wyraz
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia „Monopol" Kraków, Na Gródku 2. Telefon 173-02